

**Jan KAZNOWSKI**

Uniwersytet w Białymstoku  
j.kaznowski.uwb@gmail.com  
ORCID: 0000-0001-7381-162X

## **MŁODY BALZAC PUBLICYSTA, CZ. III: KODEKS LUDZI PRYZWOITYCH<sup>1</sup>**

Polskiemu czytelnikowi Balzaka znane są dwa utwory literackie przypominające *traktat* lub *kodeks*. Są to, włączone do *Komedii ludzkiej*, *Fizjologia małżeństwa* oraz *Małe niedole pożycia małżeńskiego* w tłumaczeniu Tadeusza Boya Żeleńskiego, umieszczone w XXI tomie polskich tłumaczeń *Komedii ludzkiej* w wydawnictwie Czytelnik na przełomie lat 50. i 60. ubiegłego wieku. Balzak włączył je do sekcji *Études analytiques* [Studiów analitycznych] swojego wielkiego cyklu. Poza tymi dwoma tytułami, do tejże sekcji dołączył jeszcze inne trzy traktaty pod wspólnym tytułem *Pathologie de la vie sociale* [Patologia życia społecznego]<sup>2</sup>. Przedmiotem niniejszego studium jest analiza tematyki i kontekstu powstania *Kodeksu ludzi przyzwoitych*, napisanego zespołowo, ale w znacznej mierze przez Balzaka. Cel artykułu to ukazanie, jak tematyka kradzieży, pieniądza czy walki klas *avant la lettre*, poruszana przez młodego Honoriusza Balzaka w tym humorystycznym, ale przenikliwym tekście, przewijała się i ewoluowała w innych jego pracach z tego okresu, a także w późniejszych utworach z oficjalnej twórczości, i jak istotne miała dla Balzaka znaczenie. W analizie wykorzystano elementy perspektyw genetycznej, tematycznej, intertekstualnej i historyczno-literackiej.

---

<sup>1</sup> Jeżeli nie podano inaczej, tłumaczenia tytułów i cytatów z języka francuskiego pochodzą ode mnie – J.K.

<sup>2</sup> Dostępne na przykład w wydaniu: Balzac 2007.

Formę kodeksu, jako imitację Kodeksu Napoleona, wynalazł „menedżer literacki” [*manager littéraire*] (Guyon 1947: 204) Horacy Raison i udało mu się zyskać dla niej duże powodzenie. Niektóre z tych zespołowo komponowanych facecji doczekały się kilku wydań. W roku 1835 pojawiło się w Polsce wolne tłumaczenie trzeciego wydania *Code gourmand, contenant les lois, règles, applications et exemples de l'art de bien vivre* Raissona jako: *Kodex gotowalniany: pismenko poświęcone ozdobie i zdrowiu / przez P.H. Raisson; wolno przeł. z 3 wyd. fr. przez J.B; P. Barycki, Warszawa*. A niedawno, w roku 2023, w wydawnictwie słowo/obraz terytoria ukazało się nowe tłumaczenie autorstwa Krystyna Belaid z tytułem: *Kodeks smakosza. Kompletny podręcznik gastronomii, zawierający prawa, reguły, zastosowania i przykłady sztuki dobrego życia*.

Raison i współpracownicy stworzyli poza tym liczne inne kodeksy, na przykład: *Code civil* [Kodeks cywilny], *Code conjugal* [Kodeks małżeński], *Code de la toilette* [Kodeks toalety], *Code des gens honnêtes* [Kodeks ludzi przyzwoitych], *Code du commis-voyageur* [Kodeks komiwojażera], *Code du littérateur* [Kodeks literata], *Code épistolaire* [Kodeks pisania listów], *Code galant* [Kodeks zalotnika] oraz jeszcze różne *Arts* [Sztuki], *Manuels* [Podręczniki], *Physiologies* [Fizjologie]<sup>3</sup> (Chollet, Guise, Guise 1996: 1334). Udział Balzaka w tych tekstach nie może być ustalony z całkowitą dokładnością. Samodzielnie lub prawie całkowicie samodzielnie napisał *Kodeks ludzi przyzwoitych*, współpracował również na pewno przy *Kodeksie małżeńskim* (1829) i *Kodeksie toalety* (1828). Jak przypomina Hiroshi Matsumura, wiedział o innych produkcjach zespołu Horacego Raissona i znał je, o czym pisze we wstępie do swojego *Traktatu o życiu eleganckim* [*Traité de la vie élégante*] z 1830 roku: „byliśmy zalewani różnymi kodeksami... Uprzejmość, łakomstwo, teatr, ludzie przyzwoici, kobiety, odszkodowania, osadnicy, administracja, wszystko miało swój kodeks”, i zapytuje: „czy to nie prawdziwy cud, że *Życie eleganckie* nie znalazło swoich prawodawców wśród tego piszącego i myślącego tłumu?” (Balzac 2007: 227, za: Matsumura 2018: 91–92). Matsumura, za Stéphane'em Vachonem (Vachon 1992<sup>4</sup>) twierdzi, że *Kodeks ludzi przyzwoitych* to wyłączna praca Balzaka. Tak uważa również Bruce Tolley (Tolley 1963: 46). Roland Chollet w wydaniu II tomu *Œuvres*

<sup>3</sup> W aspekcie genetycznym i historycznym analizy *Kodeksów*, jak również cytując opinie innych badaczy dotyczące autorstwa Balzaka, podążam za: Chollet, Guise, Guise 1996: 1334–1358.

<sup>4</sup> Matsumura nie podaje numeru strony.

*diverses* w „Bibliothèque de la Pléiade” z roku 1996 podaje cały tekst dziełka, jednak nie opowiada się tak jednoznacznie za autorstwem Balzaka, raczej zakłada, że była to praca zespołowa, ze zdecydowanie większościami wkładem Balzaka, co pozwala na przypisanie mu umownie całości tekstu (Chollet, Guise, Guise 1996: 1335–1338, szczególnie 1336). Tak czy owak sama Ewelina Hańska, wdowa po Balzaku, potwierdziła jego autorstwo tego tekstu, zakupując do niego prawa w 1852 roku po sugestii Armanda Dutacq’a (Tolley 1963: 52). Co by nie powiedzieć o naturze współpracy Balzaka oraz o jego współpracownikach, zacytowane zdanie z *Traktatu o życiu eleganckim* stanowi wyraźny hołd dla tego obrotnego grona publicystycznego, do którego sam kiedyś należał.

*Code des gens honnêtes, ou l’art de ne pas être dupe des fripons* [Kodeks ludzi przyzwoitych, czyli jak nie dać się podejść szelmom], pisany w pośpiechu pod koniec 1824 roku, miał swoje pierwsze wydanie w marcu roku 1825. Tekst był publikowany jeszcze trzy razy. W lipcu tego samego roku (wydawcą był J.N. Barba, znany m.in. ze wznowienia popularnych powieści Pigault-Lebruna w formacie *in-octavo*) oraz ze zmianami w 1829 roku i, z kolejnymi modyfikacjami, w roku 1854. Wydanie pierwsze to jedyne, przy którym Balzak pracował. Wznowienie z lipca nie ma zmian i, jak oryginał, wyszło anonimowo. Trzecia wersja posiada przeróbki Raissona, choćby sam tytuł: *Code pénal, manuel des honnêtes gens* [Kodeks karny, podręcznik ludzi przyzwoitych]. Czwarta, oficjalnie jako dzieło Balzaka, wyszła pod skróconym pierwotnym tytułem *Code des gens honnêtes*, ale nie odpowiada dokładnie pierwodrukowi. Niezależnie jednak od rzeczywistego wkładu przyszłego autora *Komedii ludzkiej* w te dziełka oraz pomijając czasem niejasny charakter operacji Raissona, doświadczenie Balzaka z kodeksami miało znaczenie nie do przecenienia dla jego formacji pisarskiej. Podkreśla to celnie Maurice Bardèche:

Pewne jest, że ta literatura przewrotnej obserwacji, nawet kiedy wyrażała się tylko poprzez krótkie szkice w małej prasie satyrycznej, to otwierała okno na horyzonty, których Balzak istnienia nawet nie podejrzewał. Podkreślała, jak wiele było braków i sztuczności w tradycyjnej manierze, jaką wybierali powieściopisarze. Pokazywała, że cała swojska komiczność należąca do sytuacji codziennego życia, do perypetii życiowych, do toalety, długów, kobiet, umykała im (Bardèche 1980: 103, za: Chollet, Guise, Guise 1996: 1334–1335).

Sceny z życia prywatnego, ukryte konflikty, doprowadzające do wielkich katastrof, zakulisowe porachunki na miarę wielkich wyczynów

wojennych, to wszystko tak trafnie opisze *Komedia ludzka*, wiele zawdzięczając temu okresowi z życia swojego autora. Balzak poszerzał swoje horyzonty, ale odbywało się to zgodnie z logiką jego własnej ewolucji jako obserwatora życia społecznego. *Kodeks ludzi przyzwoitych* stanowi jedno z licznych i ważnych ogniw łańcucha tego rozwoju. Złośliwy krytyk, Desnoiresterres niedługo po śmierci pisarza wypomniał mu ten kodeks: „nie jest on niczym innym, jak fizjologią naciągacza. Pan de Balzac zawsze miał słabość do tej zatrutej części społeczeństwa, która swoje rezydencje posiada w Bicêtre i w Tulonie”<sup>5</sup>. Uwaga niezbyt pochlebna, świadcząca o niechęci dziennikarza, a przecież literackie „słabostki” Balzaka miały swój obiektywny sens. W *Kodeksie ludzi przyzwoitych* autor skupia się na własności prywatnej i na licznych sposobach jej zawłaszczenia, czyli kradzieży, również, lub przede wszystkim, tej legalnej, popełnianej w majestacie prawa. Bernard Guyon porównuje *Kodeks ludzi przyzwoitych* do *Fizjologii małżeństwa: Fizjologia* „przedstawia problem małżeństwa i wiarołomstwa dokładnie na tych samych zasadach, co *Kodeks* przedstawiał kwestię własności i kradzieży” (Guyon 1947: 215). Oba teksty Guyon nazwał „próbami z socjologii pozytywnej” [*essais de sociologie positive*] Balzaka (Guyon 1947: 202, 215).

To wcale niekrótkie dziełko (Balzac 1996: 147–272) rozpoczyna się przedmową. Autor wprowadza główną tezę, definicję i kontekst społeczny. Główna teza dotyczy możliwości, jakie daje pieniądź, oraz pokus, których jest przedmiotem ze względu na te możliwości. *Kodeks* adresowany jest do „człowieka przyzwoitego”. Oto jego definicja: *honnête homme* to

mężczyzna jeszcze młody, lubiący przyjemności, bogaty lub z łatwością zdobywający pieniądze dzięki w pełni legalnej działalności, o nienagannej uczciwości przejawiającej się w polityce, w rodzinie i poza domem, wesoły, dowcipny, szczery, prosty, szlachetny, hojny (Balzac 1996: 148–149).

Tekst nie dawał autorowi możliwości rozwinięcia tej definicji na twierdzenia, którymi Balzak obwarował później definicję kobiety przyzwoitej w *Fizjologii małżeństwa*. Tekst ten, pisany w pośpiechu, będzie inspiracją dla pisarza do stworzenia lub naszkicowania własnych *fizjologii, traktatów, anatomii, patologii*. Oprócz *Fizjologii małżeństwa* Balzak wydał *Patologię życia społecznego* [*Pathologie de la vie sociale*], składającą się z trzech elementów:

---

<sup>5</sup> Fragment drugiego z trzech felietonów opublikowanych w „L’Ordre” 11, 12 i 13 września 1850 roku (Chollet, Guise, Guise 1996: 1335–1336). Bicêtre i Tulon to legendarne więzienie i galery. W Tulonie odbywał swoją karę Jean Valjean z *Nędzników* Victora Hugo.

*Traktat o życiu eleganckim* [*Traité de la vie élégante*]; *Teoria chodu* [*Théorie de la démarche*]; *Traktat o nowych substancjach pobudzających* [*Traité des excitants modernes*], a także rozpoczął pracę nad *Anatomią ciała pedagogicznego* [*Anatomie des corps enseignants*] (Balzac 2007: 212–328).

Ale wróćmy do problematyki *honnête homme*. Czego powinien obawiać się taki człowiek? Napaści i morderstwa? Niekoniecznie, gdyż takie niebezpieczeństwa czyhały na paryżan, gdy stolica była jeszcze „bez obyczajów” i „nieoświetlona”. „Dziś, tłumaczy autor, nie mordują już wieczorami na ulicach, nie kradnie się tak często, jak kiedyś, szanuje się zegarki, oszczędza się cudze sakiewki, ma się względy dla chusteczek” (Balzac 1996: 148). A to dzięki nowym prawom, policji, szpiegom i innym „zwiadowcom” (Balzac 1996: 148). Jean-Hervé Donnard dowodzi, że nie jest to wcale naiwny optymizm lub zwykły żart ze strony Balzaka. Już w 1820 roku o bezpieczeństwie stolicy pisała prasa. Donnard cytuje „Le Censeur européen” z 23 lutego:

Można przemierzyć [stolicę] o każdej godzinie nocnej bez ryzyka napaści przez zbirów, pomimo że [Paryż] mieści populację mniej więcej sześciuset tysięcy dusz, a wielu umiera z niedostatku [...]; ludzie, którzy nie otrzymali żadnego wykształcenia i których nęcza postawiła w sytuacji pomiędzy śmiercią i zbrodnią, raczej wolą umrzeć lub dać się wyniszczyć, niż porwać się na cudzą własność (Donnard 1961: 34–35).

Nowe prawodawstwo, któremu autor *Kodeksu* oddaje pełną sprawiedliwość, „nie szafuje karą główną”, dzięki czemu pojawiły się nowe sposobności kradzieży bez „ryzykowania głową” (Balzac 1996: 148). Złodzieje zdobyli taką wprawę w naciąganiu zamożnych, że ci nie mają świadomości bycia okradanymi. Kiedyś „ludzie przywoici musieli bać się morderców; dzisiaj ich jedynymi wrogami są prestidigitatorzy” (Balzac 1996: 149), bystrzy zastawiacze pułapek. Skąd w ogóle bierze się konieczność obrony przed oszustami wszelkiego rodzaju? Odpowiadają na to pierwsze linijki przedmowy:

Pieniądz, w obecnych czasach, daje przyjemność, uznanie, przyjaciół, powodzenie, talenty, nawet dowcip; ten słodki metal musi być zatem ciągłym przedmiotem miłości i pożądania śmiertelników każdego wieku, każdej kondycji, od królów aż po subretki, od posiadaczy aż po emigrantów<sup>6</sup> (Balzac 1996: 147).

---

<sup>6</sup> „[...] aż po emigrantów” – ewidentna aluzja, w duchu liberalnym, do członków arystokracji, za czasów Rewolucji ukrywających się za granicą, a za czasów Restauracji otrzymujących gigantyczne odszkodowania.

Nie jest to odkrycie nowe, sam autor podkreśla tę prawidłowość zaobserwowaną już od starożytności (Guyon 1947: 207):

Ciągle się powtarza: „Obecnie pieniądź jest wszystkim, ten, kto ma pieniądze, jest niepodzielnym władcą.” Ach! nie dajcie się zmylić tym banalnym zdaniom, wyjdziecie na głupców. Ten, kto okaleczył Juwenala, Horacy, tak jak autorzy wszystkich narodów, musi wiedzieć, że w każdym czasie pieniądź był kochany i pożądany tak samo żarliwie (Balzac 1996: 153).

W mocno prześmiewczej pierwszej powieści Balzaka z okresu młodości, *Héritière de Birague* [Dziedziczka z Birague<sup>7</sup>], której akcja rozgrywa się w wieku XVII, doktor Spatulin na widok obojętności na złoto, jaką okazał jeden z jego pacjentów, nie mógł się nadziwić: „Za kogoż ma się ten człowiek, mówił do siebie, że ledwie spojrzy na metal, przed którym padamy na twarz wszyscy, niezależnie od naszego stanu: chłopci, szlachta, książęta, nawet lekarze?...” (Balzac 1999, t. I: 57). Wróćmy do *Kodeksu*. Życie, z perspektywy pieniądza, można zdefiniować wedle autora jako

wieczną walkę pomiędzy bogatymi i biednymi. Jedni są okopani w fortyfikacji o spiżowych murach, wypełnionej zapasami; pozostali kręcą się, obchodzą, skaczą, atakują, podskubują mury; i pomimo że wznoszone są dzieła rogowe, pomimo bram, fos, armat, rzadko kiedy napastnicy, owi Kozacy życia społecznego, wychodzą bez jakiejś zdobyczy (Balzac 1996: 147).

W tym opisie Balzak idzie o krok dalej, bo nie tylko stwierdza znany od dawna fakt pożądania pieniędzy i tego, co można za nie osiągnąć, ale definiuje pewną normę, jaką jest swoista „walka klas” prowadzona z pełną determinacją z obu stron. Ta prawidłowość ukazywała się Balzakowi stopniowo, bo nie od razu widział ten konflikt. Donnard zauważa, że przeżył pewną ewolucję. Na podstawie lektury kilku innych powieści z młodości pisanych pod pseudonimami, *Clotilde de Lusignan* [Klotylda z Lusignan<sup>8</sup>], *Le Centenaire, ou les deux Béringheld* [Starzec, czyli Dwóch Beryngeldów<sup>9</sup>] i *Le vicaire des Ardennes* [Wikariusz ardeński<sup>10</sup>], można ją prześledzić (Donnard 1961: 33).

---

<sup>7</sup> Pisanej pod pseudonimem Lord R’hoone (anagram od Honoré) do spółki z Augustem Lepoitevinem de l’Égreville, podpisującym się Viellerglé (anagram od Égreville).

<sup>8</sup> Jako Lord R’hoone.

<sup>9</sup> Jako Horace de Saint-Aubin.

<sup>10</sup> Również jako Horace de Saint-Aubin.

Na początku IV tomu *Klotyldy* narrator porównuje życie dworu Jana z Lusignan do życia ludzkich społeczeństw w ogóle. Casin-Grande, siedziba ex-króla Cypru, jest metaforą życia społecznego:

Widowisko, jakie prezentuje zamek Casin-Grande, uderzająco przypomina życie społeczne, w którym szczęście jednych jest nieszczęściem drugich. Świat, tak jak w tej chwili mieszkańcy naszego zamku, jest podzielony tylko na dwie klasy: klasę szczęśliwych, klasę nieszczęśliwych; a rządzi nimi siła przypadku i da się je zauważyć we wszystkim. To jedno z uwarunkowań natury; wszechświat jawi się zawsze poprzez nierówności, których nie da się wymazać i nigdy nie nastanie regularny porządek społeczny w wyniku władzy, jaka kieruje naturą (Balzac 1999, t. I: 757–758).

Nie ma tu jeszcze „Kozaków”, permanentnej wojny oblężniczej. Jest natura, której po prostu nie da się zaradzić. Skoro taki jest porządek wszechświata, to żadna rewolucja tego nie zmieni. Ale nie znaczy to, że nie da się nic z tym zrobić. Porządek społeczny nie wyklucza czynnego działania na rzecz owych „nieszczęśliwych”. Tuliusz Béringheld ze *Starca* widział w świecie dwie klasy. Są to „wielcy” i „mali”. Dla niego przynależenie do klasy „wielkich” wiązało się nie tylko ze szczęściem własnym, ale także troską o innych, tych, którzy mają mniej (Donnard 1961: 33). Wielkość, zamożność, służy więc słabszym, a nie wyzyskowi. W *Wikariuszu ardeńskim* natomiast pirat Argow postanawia wszcząć bunt na pokładzie statku pana de Saint-André, co opisuje w swoich wspomnieniach główny bohater powieści, Joseph de Saint-André, tytułowy wikariusz. Dla Argowa świat również składa się z dwóch klas: tych, którzy posiadają, oraz tych, którzy nie mają nic i zmuszeni są ciężko pracować. Dla Argowa niedorzecznością jest zgoda na taki stan rzeczy. Podżega swoich kompanów retoryką rewolucji: „co zrobiliśmy, żeby zasłużyć na taki los? Przyszliśmy na świat tak samo, jak bogacze, którzy śpią w wygodnych łózkach, nie będąc nieustannie oddzielenymi od śmierci przez cztery zgniłe deski [międzypokład – przyp. J.K.?]” (Balzac 1999, t. II: 230–231). Czy w takim razie Argow, oburzony i zbuntowany przeciwko rażącej niesprawiedliwości, chce odmienić ten porządek rzeczy poprzez przyniesienie ulgi nie tylko sobie, ale również ciężko pracującej biedocie? W żadnym razie. Wiedział, że dzięki swoim bogactwom i piractwu zdobędzie pieniądze, które umożliwią mu pełnoprawne włączenie się do tej pogardzanej klasy bogaczy i, dzięki opinii przyzwoitego obywatela, uniknie jakiegokolwiek kary za swoje zbrodnie. Dopiero bogaty człowiek to człowiek honoru.

Honor to jeden ze „zbytków” fortuny, jak Vautrin-Herrara pouczy Lucjana de Rubempré w *Straconych złudzeniach w Komедii ludzkiej* (Balzac 1958: 611). I rzeczywiście, Argow, przeobrażony w bankiera Maksendiego, stał się obywatelem o nieposzlakowanej opinii. Tak samo Vautrin z *Ojca Goriot* przekonywał współrezydentów pensji Madame Vauquer: „Ukradnij milion, będziesz figurował w salonach jako cnota” (Balzac 1958, t. V: 293). W rozmowie z biskupem de Saint-André i jego bratem kontradmirałem, przeciwko któremu kiedyś Argow, teraz Maksendi, urządził bunt, nowo upieczony bankier oznajmia: „Panie kontradmirałe, wie pan, że nie wie-sza się człowieka, który ma pięć milionów”<sup>11</sup> (Balzac 1999, t. II: 330). A gdy oburzony biskup zwrócił się do swojego brata z prośbą o usunięcie „tego nędznika” z towarzystwa, Argow żachnął się, ale odpowiedział z cyniczną szczerością:

Nędznika!... wykrzyknął pirat potrząsając diamentowymi brelokami, zdobiącymi złoty łańcuch jego zegarka, czyż nie mam powozu, złota, czyż nie jestem dobrze ubrany? Nędznika!... nikt nie może mi zajrzeć w sumienie... zagłuszyłem je... poza tym!, powiedział z nieokreślonym gestem, uczyniłem tak jak wielu innych! (Balzac 1999, t. II: 330)

U Balzaka społeczeństwo dzieli się na szczęśliwych i nieszczęśliwych, potem wielkich i maluczkich, wreszcie na bogatych i biednych (Donnard 1961: 34). Najpierw dostrzeżenie prawidła, potem chęć złagodzenia jego skutków, wreszcie, w obliczu niemożliwości, otwarty konflikt i wojna. Jednak przykład Argowa jest jaskrawy i jeszcze bardzo książkowy. Zemsta na posiadających za to, że po prostu posiadają, przypomina rewolucyjne frazesy. W *Kodeksie ludzi przyzwoitych* akcent nie jest położony na rewolucję pod pretekstem zaradzenia niesprawiedliwości. Przeciwnie, autor przestrzega przed doprowadzeniem klas biedniejszych do sytuacji, w której „spodnie z żółtej skóry [żandarmerii], armaty i konnica już nic nie pomogą” (Balzac 1996: 152). Wtedy nie będzie już chodziło o ściganie poszczególnych oszustów, naciągaczy i prestidigitatorów kradzieży wszelkiej maści, ale o rewolucję wygłodniałego, biednego tłumu, zgnębnego podatkami. Autor ostrzega, żeby we Francji nie doprowadzono do takiego niebezpieczeństwa,

---

<sup>11</sup> Zdanie zapożyczony od Rousseau: „Nie wie-sza się człowieka, który dysponuje stoma tysiącami talarów” [„On ne pend point un homme qui dispose de cent mille écus”], co sygnalizuje Raymond Trousson (Trousson 1983: 72, za: Balzac 1999, t. II: 330 przypis 1. A. Loranta).

jakie widzi po drugiej stronie Kanału La Manche i w prawach podatkowych Anglii. Poza tą uwagą, obcą zresztą jakiegokolwiek agitacji, w *Kodeksie ludzi przyzwoitych* kradzież nie ma zabarwienia politycznego. Przeciwnie, jest nieodzowną, nieodłączną i konieczną składową życia społecznego. Na tym polega oryginalność tekstu. Złodzieje są „niebezpieczną plagą społeczeństw” (Balzac 1996: 154), to prawda, ale „ze wszystkich profesji, żadna nie jest bardziej pożyteczna” niż złodziejstwo (Balzac 1996: 155), pisze Balzac w rozdziale *Considérations morales, politiques, littéraires, philosophiques, législatives, religieuses et budgétaires, sur la compagnie des voleurs* [Rozważania moralne, polityczne, literackie, filozoficzne, prawne, religijne i budżetowe o kompanii złodziei], poprzedzającym *Księgę I Kodeksu*. Bez złodziei zniknęłoby mnóstwo innych zawodów, urzędnicy nie mieliby racji bytu, ślusarze straciliby pracę, adwokaci, notariusze, całe sądownictwo przestałoby istnieć, amatorzy rozpraw sądowych nudziliby się, a literaci nie mieliby o czym pisać. „Cały porządek społeczny opiera się na złodziejach, będących jego niezniszczalnym i szacownym fundamentem”, pisze autor, i dodaje: „bez złodziei, życie byłoby komedią bez Kryspinów i Figarów” (Balzac 1996: 155).

Bernard Guyon charakteryzuje *Kodeks* jako pisany naprędce, płytki i oschły (Guyon 1947: 204). Pierwsza cecha przejawia się w konstrukcji drugiej i trzeciej *Księgi*, mniej paragrafów (mamy w końcu do czynienia z imitacją *Kodeksu cywilnego*), krótsze streszczenia rozdziałów, brak podsumowania II rozdziału *Księgi III*, zapowiadanej czwartej księgi w ogóle nie ma. Płytki – to prawda, w tym sensie, że taka była konwencja produkcji z fabryki Raisonna, co zresztą wszyscy krytycy przyznają, z samym Guyonem włącznie (Guyon 1947: 204). Konwencja facecji bardziej niż prawdziwego traktatu. Jednak przecież jak poważny w wymowie jest *Kodeks ludzi przyzwoitych!* I wcale nie zawsze oschły. Podziw dla złodziei, dla ich talentów, oburzenie na formy kradzieży legalnej, firmowanej przez prawa państwowe i instytucje wspierane przez państwo, jak banki pobożne, loterie, domy gry, zgryźliwe uwagi o naciąganiu naiwnych pod pretekstem dzieł miłosierdzia. A skąd u Balzaka podziw i pewna rewerencja w stosunku do złodziei? Z tego samego powodu, dla którego zawsze podziwiał ludzi o silnym charakterze i pewnej „woli mocy”, dzięki której stawali się wybitni. Niektórzy w złym, inni w dobrym. A niewiele dzieli człowieka utalentowanego, choć występnego, od kogoś naprawdę wielkiego. Oto, jak Balzac z *Kodeksu* widział ludzi trudniących się kradzieżą, owych „korsarzy” (Balzac 1996: 156) w samym środku ładu społecznego:

Złodziej to człowiek rzadki; natura potraktowała go jak rozpieszczone dziecko; zgromadziła w nim wszelkie doskonałości: niezmaconą zimną krew; śmiałość w każdej sytuacji; sztukę chwytania okazji, tak prędkiej i tak powolnej; chyżość, odwagę, dobrą kondycję fizyczną, przenikliwe oczy, sprawne ręce, szczęśliwą i ruchliwą fizjonomię, wszystkie te awantaże są niczym dla złodzieja, a jednak układają się w sumę talentów takiego Hannibala, Katyliny, Gajusza Mariusza, Cezara (Balzac 1996: 151).

Złodziej potrafi doskonale, jak kameleon, wtopić się w otoczenie lub przybrać dowolną rolę dzięki wyjątkowej wiedzy o naturze ludzkiej:

Nie trzebaż jeszcze, ponadto, by złodziej znał ludzi, ich charaktery, ich namiętności; żeby zręcznie kłamał, przewidywał wypadki, osądzał przyszłość, posiadał umysł cienki i prędkie; chwycił wszystko w mig, miał trafny dowcip, był dobrym aktorem, dobrym mimem; mógł naśladować ton i manieri różnych klas społeczeństwa; małpować subiekta, bankiera, generała, znać ich zwyczaje, a w razie potrzeby przywdziać togę prefekta policji albo żółte spodnie żandarma; wreszcie, rzecz trudna, niesłychana, przewaga, która dała sławę Homerom, Ariostom, autorowi tragicznemu, poecie komicznemu, czy nie potrzeba mu wyobraźni, błyskotliwej wyobraźni? czyż nie musi ciągle wynajdywać nowych wybiegów? (Balzac 1996: 151)

W końcu dla złodzieja, tego komedianta, który kładzie wszystko na jedną szalę, „bycie wygwizdany oznacza skazanie na galery” (Balzac 1996: 151). Człowiek o takich walorach umysłowych i tak utalentowany o mały włos stałby się kimś nadzwyczajnym. Jednak jego nieuporządkowanie i namiętność, siła charakteru, niepozwalająca mu na cierpliwość, a wreszcie bieda, to czynniki pchające do przestępstwa. Nie każdy człowiek, uciekający się do zbrodni, działa z zimną krwią. Balzak nie odmawia złoczyńcy zdolności do skruchy, co pokazuje na przykładzie biedaka skazanego na galery, szczerze żałującego swojego postępkę. Pojawia się tu już to Balzakowskie społeczne spojrzenie na rolę religii, która „nie odwraca się z obrzydzeniem, ale nadstawia pierś i płacze z przestępcą” (Balzac 1996: 153). Nie przeszkadza to wcale, by, w *Księdze II*, wytknięte zostały liczne sposoby grabienia wiernych poprzez różne datki, miejsca w ławie kościelnej, opłaty za modlitwy itd. Jednak to spojrzenie na religię będącą uzupełnieniem lub przeciwwagą niedoskonałości praw będzie o wiele szersze niż znaczenie kuriozalnych, subtelnych nadużyć finansowych duchowieństwa i spotkamy je u Balzaka później. Jeden z najbardziej charakterystycznych tego przykładów znajdzie się w *Proboszczu*

wiejskim, gdzie Weronika Sauviat przyzna się do swojej zbrodni (współudział w morderstwie) po nawróceniu, a nie zmuszona do tego przez wymiar sprawiedliwości. A w *Przedmowie do Komедii ludzkiej* Balzac napisze wprost: „Chryścianizm, a zwłaszcza katolicyzm, będąc, jak to powiedziałem w *Lekarzu wiejskim*, skończonym systemem opanowania występnych dążeń człowieka, jest najdzielniejszym czynnikiem ładu społecznego” (Balzac 1957: 38).

W swoim *Kodeksie*, przebogatym w kategorii, uwarunkowania, sytuacji, anegdoty, Balzac przedstawia liczne portrety postaci. Są to opisy jeszcze dość książkowe, zbyt ekscentryczne, jak słusznie zauważa Maurice Bardèche. Jednak sama kategoria, jak na przykład drobni złodzieje (*Livre I, Titre I*), naciągacze (*Livre I, Titre III*), a przede wszystkim notariusze (*Livre III, Chapitre I<sup>er</sup>, § 1*) i adwokaci (§ 2) to już same w sobie typy ludzkie i gatunki społeczne, które działają zgodnie z własną naturą i uwarunkowaniami, każdy w inny sposób, choć w tym samym celu. Kradzież drobniejsza lub jednoznacznie sprzeczna z prawem to zajęcie, którym trzeba umieć się parać, by wystrychnąć na dudka nic nie podejrzewającego *honnête homme*. Ale przecież istnieje owa „nowa dramaturgia”, wymagająca „strategów bitew, które rozgrywają się na polu praw pomiędzy legalnymi piratami i ich ofiarami” (Bardèche 1980: 210). „Wspólnicy” umożliwiający dokonywanie owych „legalnych zbrodni” (Bardèche 1980: 210) to ludzie prawa, notariusze i adwokaci, którzy bez mrugnięcia okiem potrafią przyczynić się do nieszczęścia ludzi powierzających im swoje prywatne sprawy i finanse. Jak pisze autor *Kodeksu*, „prawdziwy talent polega na ukryciu kradzieży pod przykrywką legalności: brzydzimy się zawłaszczeniem czyjejś własności, musi ona przyjść do nas sama z siebie, oto wielkie wyrafinowanie” (Balzac 1996: 154). Nic nie stoi na przeszkodzie, by notariusze, którzy są między innymi „senatorami republiki hipotek” (Balzac 1996: 249), manipulowali nimi w ten sposób, by wyciągać korzyść z pożyczek swoich klientów lub wręcz zaciągać pożyczki pod sztuczną hipotekę. Adwokaci natomiast mają tysiące sposobów na to, by prócz oficjalnych kosztów swoich usług, naciągać swoich klientów na dodatkowe sumy. Albo, wykorzystując swoją pozycję pośredników, wchodzić w posiadanie dóbr swoich klientów i ściągać ich jeszcze za niepokrycie kosztów pośrednictwa. Prawo i tak będzie po stronie adwokata. Dlatego za to, że tego typu działalność w ogóle jest możliwa, pisze Balzac, należy winić przede wszystkim prawo „i zamiast głośno i bez ogródek domagać się powieszenia prawnika, trzeba opublikować pismo i elokwentnie przedłożyć wniosek o reformę” (Balzac 1996: 262).

*Komedia ludzka* będzie bogata w przykłady fortun o podejrzanym pochodzeniu (choćby Nucingena, du Tilleta i Taillefera), szczerwanego notariatu służącego legalnie, ale złej sprawie („nowy notariat” w *Kontrakcie ślubnym*, Balzac 1958, t. VI: 200), przebiegłych lichwiarzy (*Gobseck*), nieuczciwego pośrednictwa, czyhającego na naiwne ofiary (*Historia wielkości i upadku Cezara Birotteau*) i wielu innych (Guyon 1947: 203), zgodnie z założeniami wyłuszczoneymi w *Przedmowie do Komedii ludzkiej*, gdzie Balzac w 1842 roku napisze o analogii typów ludzkich w społeczeństwie i gatunków zoologicznych w przyrodzie (Balzac 1957: 34–35).

*Kodeks ludzi przyzwoitych* to niezaprzeczalnie ważne ogniwo tworzącej się Balzakowskiej typologii społecznej. Wyłaniają się tu rozmaite typy złodziei z ich specyficznymi cechami gatunkowymi. Pisząc ten humorystyczny w swojej formie tekst, Balzac nowym okiem spojrzął na kradzież jednoznacznie potępioną przez prawo, ale też na owe „sekretne zbrodnie życia prywatnego” (Bardèche 1980: 209–210) przez nikogo niekarane, gdyż nie ma na nie żadnego prawa. *Kodeks* to satyra, ale o wymowie tragicznej, jak komedie Moliera. Z jednej strony nie ma sposobu, żeby skorygować już istniejące luki w przepisach prawa, z drugiej, okazuje się, że prawo chroni tak naprawdę złoczyńców, a nie uczciwych obywateli. To z powodu prawa ofiary zmuszone są uciekać się do oficjalnych organów ścigania, które ostatecznie nie dają gwarancji sprawiedliwości. Tak, niby żartem, przedstawia się sytuacja złodziei i ich ofiar w przemowach członków tajnego parlamentu złodziei angielskich, zmyślonego przez Balzaka na potrzeby swojej argumentacji (Balzac 1996: 156–158). To spostrzeżenie otwiera cały nowy świat powieściowy, który stanie się nieodłączną częścią wielkiego dzieła Balzaka w przyszłości.

## BIBLIOGRAFIA

- Balzac H., 1957, *Przedmowa, Komedia ludzka*, t. I, tłum. T. Boy Żeleński, Warszawa.
- Balzac H., 1958, *Kontrakt ślubny, Komedia ludzka*, t. VI, tłum. T. Boy Żeleński, Warszawa.
- Balzac H., 1958, *Ojciec Goriot, Komedia ludzka*, t. V, tłum. T. Boy Żeleński, Warszawa.
- Balzac H., 1958, *Stracone złudzenia, Komedia ludzka*, t. X, T. Boy Żeleński, Warszawa.
- Balzac H. de, 1999, *Héritière de Birague. Histoire tirée des manuscrits de Dom Rago, ex-prieur de Bénédictins. Mise au jour par ses deux neveux, Premiers romans. 1822–1825*, t. I, wstęp i aparat krytyczny A. Lorant, R. Laffont, Paris.

- Balzac H. de, 1996, *Code des gens honnêtes, ou l'art de ne pas être dupe des fripons, Œuvres diverses*, t. II, P.-G. Castex (red.), Gallimard, „Bibliothèque de la Pléiade”, Paris.
- Balzac H. de, 1999, *Clotilde de Lusignan, ou Le beau Juif, Premiers romans. 1822–1825*, t. I, wstęp i aparat krytyczny A. Lorant, R. Laffont, Paris.
- Balzac H. de, 1999, *Le vicaire des Ardennes, Premiers romans. 1822–1825*, t. II, wstęp i aparat krytyczny A. Lorant, Robert Laffont, Paris.
- Balzac H. de, 2007 [1981], *Traité de la vie élégante, Études analytiques (fin)*, jako część *Pathologie de la vie sociale, La Comédie humaine*, t. XII, P.-G. Casteix (red.), wstęp i aparat krytyczny do *Pathologie...* R. Fortassier, Gallimard, „Bibliothèque de la Pléiade”, Paris.
- Balzac H. de, 2007 [1981], *Études analytiques (fin)*, *La Comédie humaine*, t. XII, P.-G. Casteix (red.), Gallimard, „Bibliothèque de la Pléiade”, Paris.
- Bardèche M., 1980, *Balzac*, Julliard, Paris.
- Chollet R., Guise R., Guise C., 1996, *Notice oraz Notes do Codes [Kodeksów]*, *Œuvres diverses*, t. II, P.-G. Castex (red.), Gallimard, „Bibliothèque de la Pléiade”, Paris, s. 1334–1358.
- Donnard J.-H., 1961, *Les réalités économiques et sociales dans La Comédie humaine*, Armand Colin, Paris.
- Guyon B., 1947, *La pensée politique et sociale de Balzac*, Armand Colin, Paris.
- Matsumura H., 2018, *Physiologie, table et modernité: de Brillat-Savarin au Père Goriot, „L'Année Balzacienne”*, s. 87–100.
- Tolley B., 1963, *Les œuvres de Balzac (1824–1831). Essai d'inventaire critique, „L'Année Balzacienne”*, s. 31–64.
- Trousson R., 1983, *Balzac disciple et juge de Jean-Jacques Rousseau*, Droz, Genève.
- Vachon S., 1992, *Les travaux et les jours d'Honoré de Balzac*, Presses Universitaires de Vincennes, Presses du CNRS, Presses Universitaires de l'Université de Montréal.

THE YOUNG BALZAC AS A PUBLICIST, PART III:  
CODE DES GENS HONNÊTES

**Summary**

This article aims to discuss the satirical *Code des gens honnêtes*, published in 1285, written at least in part by the young Honoré Balzac. Some of the *Code's* essential themes are: economic social inequality, theft (including through an effective

bending of the law), the definitions of an *honnête homme* and of a thief. The latter elements show the beginning of a certain social typology, elaborated and later defined by Balzac in his *Avant-propos* to *La Comédie humaine*. The study demonstrates how the topic of economic inequality crystallised in Balzac's writings from his youth, and quotes some of its echoes present in *La Comédie humaine*. The article uses elements of the genetic, thematic, intertextual and historical perspectives.

**Keywords:** the young Balzac, Honoré de Balzac, *Code des gens honnêtes*, *La Comédie humaine*, *Études analytiques*, *honnête homme*, thief, class struggle, theft, money, typology, satire, the novels from the youth period